

Od samego początku,
od 1971 roku, niemal
wyłączną specjalizacją
Transrotora są gramofony.
To firma rodzinna, gdzie
biznes idzie w parze
z pasją do sprzętu i muzyki.
Niewiele już takich zostało,
nieskrępowanych zasadami
korporacyjnymi.

WINYL NA AKRYLU

Transrotor BELLINI TMD / RB3000 / ZYX ULTIMATE EXCEED AIRY GS

O becną firmą zarządza Dirk Rake, syn założyciela. Gramofonowy interes dobrze (że) się kręci, o swoją renomę Transrotor też nie musi się martwić. Z jego gramofonów bije mechaniczna i metalurgiczna solidność i precyzja. Większość modeli jest masywna i zazwyczaj polewana na wysoki połysk, najlepsze prezentują się wręcz monumentalnie.

Są też jednak konstrukcje lżejsze, takie jak *Bellini TMD*, "przestrzenne" dzięki zastosowaniu akrylu. Nie jest to wcale nowy, kompromisowy pomysł, ma swoje korzenie w historii. Pierwszym gramofonem Transrotora był bowiem model AC (sama nazwa pochodzi od akrylu, z którego wykonano plintę), z połowy lat 70. Firma twierdzi nawet, że AC był pierwszym "akrylowym" gramofonem na świecie.

Dzisiaj akryl jest doskonale znany i szeroko stosowany. Wśród ponad dwudziestu modeli w ofercie Transrotora, wykorzystano go w pięciu. *Bellini TMD* jest najnowszym.



Zamawiając gramofon Transrotora (nie tylko Bellini TMD), możemy po prostu kupić jedną z prezentowanych na sklepowej półce wersji, nie zagłębiając się w szczegóły. Ale jest też droga bardziej indywidualna.

Transrotor proponuje różne konfiguracje, które wskaże nam sprzedawca lub które wytypujemy i wybierzemy samodzielnie, uczestnicząc niejako w procesie budowania urządzenia.

Dystrybutor ma nawet na swojej stronie internetowej specjalne "narzędzie" pozwalające złożyć własną wersję gramofonu, dobierając tak kluczowe komponenty, jak ramię, wkładkę, łożyska, paski. Możemy też doposażyć gramofon w przedwzmacniacz, zasilacz czy pokrywę przeciwkurzową (nie każdy model ma ją w standardzie).

Testowany *Bellini TMD* przyjechał z fabryki bez wkładki. Jednak jej wyboru nie pozostawiono nam – wkładkę wybrał i zainstalował dystrybutor; to odrębny wątek, do którego wrócimy dalej.

Jest też wersja *Belliniego* z plintą wykonaną z kamienia (z tzw. łupka skalnego – slate rock), i to w dwóch podwariantach – wykończona matowo i na wysoki połysk. Transrotor prezentował taki gramofon podczas ubiegłorocznych targów w Monachium,

w ofercie polskiego dystrybutora jest przedstawiany jako *Bellini Rustical* (kosztuje o 4000 zł więcej od wersji akrylowej). Plinta slate rock jest cięższa, co dobrze pasuje do koncepcji gramofonu masowego (jakim jest *Bellini TMD*) i może poprawić tłumienie drgań, chociaż akryl ma także świetne ku temu właściwości.

W testowanym wariantcie ramię to *RB3000* produkcji Regi. Transrotor proponuje również sam napęd, czyli gramofon *Bellini* bez ramienia i wkładki. Możemy też zamówić skromniejsze ramię *RB-880* albo... topową wersję – ramię *TRA Studio 9*".

W każdym przypadku *Bellini TMD* jest sprzedawany w komplecie z zasilaczem – sterownikiem *Konstant Eins*. I znowu możemy na tym poprzestać lubulec pokusie i sprawić sobie bardziej wyrafinowany zasilacz (w cenniku jest ich aż pięć). Każdą z tych zmian (ramię, zasilacz) możemy wprowadzić na etapie pierwszego kompletowania gramofonu bądź zmodyfikować go później.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Transrotora jest unikalne łożysko talerza o nazwie TMD (Transrotor Magnet Drive). Bywa ono określane łożyskiem hydrodynamicznym z magnetycznym sprężem lub po prostu łożyskiem magnetycznym. Zasadniczym celem, któremu służy, jest redukcja drgań talerza. W dolnej części znajduje się masywna podstawa wraz z pionowym

trzcieniem, na szczycie którego umieszczono ceramiczną kulkę. Górna sekcja składa się z dwóch współpracujących ze sobą pierścieni "połączonych" polem magnetycznym (w ten sposób jest odseparowana od zasadniczej części łożyska i talerza). Napęd (za pomocą paska) jest przekazywany na dolny moduł, na górnym opiera się talerz, natomiast magnesy neodymowe (w trzech grupach) "spinają" te dwie sekcje, przekazując moment obrotowy między nimi.

Łożysko TMD pracuje ciszej od tradycyjnego odpowiednika. W optymalnej pracy ważny jest także olej, który przed uruchomieniem wlewamy do wanieki wydrążonej w podstawie. Nie wszystkie gramofony Transrotora mają "przywilej" korzystania z takich łożysk. Ale nawet w wybranych modelach z klasycznym łożyskiem istnieje możliwość apgrejdu do wersji TMD.

Plinta jest gruba, ale wobec okazyjnego talerza wydaje się dość delikatna. *Bellini TMD* stoi na trzech potężnych kolumnach, a obok jednej (tylnej) znajduje się również obudowa silnika. Nie tylko w tym modelu Transrotor stosuje (synchroniczny) silnik prądu stałego z rozbudowaną elektroniką stabilizującą napięcie. Na platformie znajdującej się w narożniku plinty można instalować różne typy ramion, zlecając to zadanie fabryce, dystrybutorowi lub wykonując to samodzielnie.

RB3000 to oficjalna nazwa najlepszego ramienia Regi. Transrotor nie udaje, że miał z jej projektowaniem, a tym bardziej wykonaniem, cokolwiek wspólnego.

Transrotor przedstawia je jako 9-calowe, zgodnie z prawdą, a efektywna długość wynosi dokładnie 236,5 mm. RB3000 to nowoczesne, lekkie ramię, wizualnie nie jest oszałamiające, z daleka wygląda jak wiele ramion Regi (wszystkie oparte są na podobnych założeniach), jakie można spotkać nawet w niedrogich gramofonach tego producenta. Jakość RB3000 wynika z wyjątkowej dbałości o precyzję wykonania podzespołów. Są też elementy zarezerwowane wyłącznie dla RB3000 – to m.in. specjalne łożyska, starannie selekcjonowane (a całe ramię jest ręcznie składane). Konstrukcja jest sztywna, a mechanizmy poruszają się z minimalnym tarciem.

"Krzyżowa" dolna część korpusu prezentuje się dość skromnie na potężnej, walcowej kolumnie wystającej z plinty gramofonu. RB3000 występuje w wersji chromowanej i czarnej, Transrotor wybrał tę pierwszą, współgrającą z metalowymi powierzchniami kolumn.

W tylnej części ramienia widzimy mechanizmy charakterystyczne dla Regi, w tym bardzo wygodne pokrętło regulacji siły nacisku igły (przeciwwagę montowaną jest na tylnym trzpieniu na stałe i nie trzeba nią kręcić). W części pod ramieniem znajduje się regulator anti-skatingu w formie "grzybka" – bez precyzyjnej skali, jedynie ze zgrubnymi oznaczeniami, co zdaniem Regi jest wystarczające.

Główka stanowi integralną część z rurką, jest i znany system montażu wkładek na trzy śruby (czyli standardowe dwie plus dodatkowa trzecia, ustalająca jednoznacznie położenie wkładki). Transrotor jednak nie używa w swoich wkładkach tego systemu, nie ma go też w naszym testowym egzemplarzu z wkładką firmy ZYX.

Konstrukcja rurki i główki wyklucza regulację azymutu; jak przystało na ramię Regi regulacji nie podlega także wysokość kolumny (i związany z nią



RB3000 jest najlepszym ramieniem Regi, w *Bellinim TMD* występuje w odmianie chromowanej.



RB3000, tak jak inne ramiona Regi, nie ma wbudowanej regulacji wysokości kolumny, więc Transrotor przygotował własny mechanizm.



Do regulacji siły nacisku igły służy precyzyjne pokrętło.



Przeciwwagę nasuwamy tylko na tylny trzpień.



Rega nie przepada za rozbudowanymi regulacjami, ale kalibracja anti-skatingu jest obowiązkowa, tutaj w formie ruchomego grzybka.



Jedną z wielu cech Regi jest zintegrowana z rurką główka – oczywiście z możliwością montażu wkładki na trzy śruby.

kąt VTA). W wielu swoich gramofonach Transrotor stosuje własny system regulacji VTA, montując dodatkowe mechanizmy w dolnej części walca podstawy, w *Bellinim TMD* widać blokadę świadczącą o takim systemie, ale w instrukcji obsługi nic na ten temat nie znalazłem.

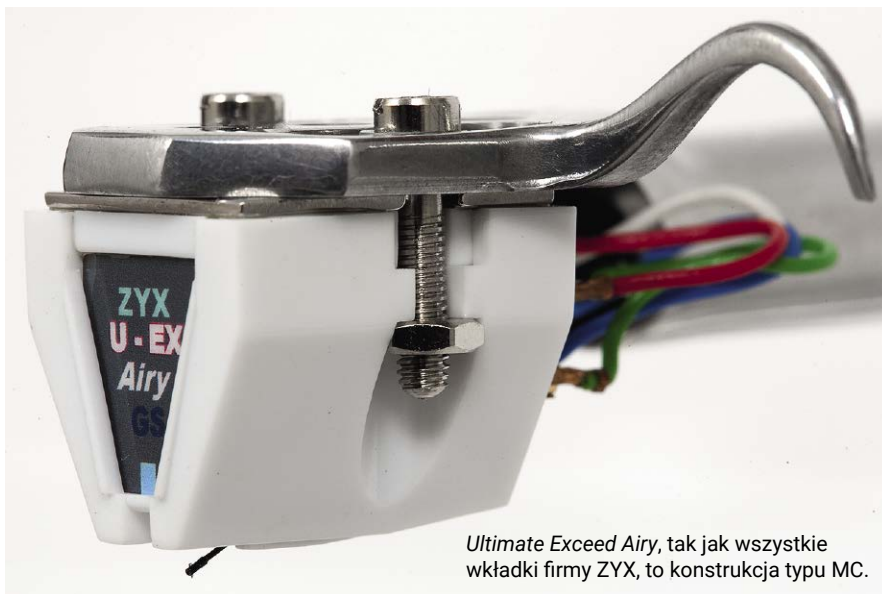
Ramię RB3000 to w całości konstrukcja Regi i dotyczy to również prowadzonych wewnątrz rurki kabli. Parze łącz RCA nie towarzyszy (co także znamienne dla Regi) dodatkowa żyła uziemiająca. Ponieważ jednak w RB3000 można wymieniać kable, rozwinął się rynek i na takie akcesoria; nasz dystrybutor proponuje np. kable van den Hul.

Transrotor proponuje wkładki np. modele *Ucello MM* czy *Merlo MC* (odpowiednio 1600 zł lub 4300 zł), ale dystrybutor uzbroił testowany egzemplarz w japońską wkładkę *ZYX Ultimate Exceed Airy* (11 000 zł).

ZYX koncentruje się na konstrukcjach z ruchomymi cewkami. *Ultimate Exceed Airy* nie jest tania, ale w ofercie ZYX należy do tych względnie przystępnych. Igła o profilu Micro-Ridge to jeden z najciekawszych elementów. Wywodzi się z typu eliptycznego, ale jest jego znacznie udoskonalonym wariantem i uchodzi za jeden z najbardziej zaawansowanych. Szczupły profil Micro-Ridge śledzi ścieżkę z wysoką precyzją, co przekłada się zwłaszcza na jakość najwyższych częstotliwości. Dodatkową zaletą tego profilu jest to, że zużywając się (ścierając) przylega do rowka w niemal niezmienny sposób, dokładnie taką samą powierzchnią jak na samym początku. Z upływem godzin jakość spada więc nieznacznie. Dopiero od pewnego momentu, gdy profil zetrze się poza wartość graniczną, parametry gwałtownie się pogarszają (więc wyraźnie to słyhać, nie trzeba długo się zastanawiać) i igłę trzeba wymienić. ZYX deklaruje, że igła wystarczy na ok. 2000 godzin pracy.

Taki wyrafinowany profil trudno produkować, więc igły tego typu są drogie. Wymagają też szczególnie pieczołowitego ustawienia. Natomiast parametry elektryczne *Ultimate Exceed Airy* są standardowe w kategorii MC. Napięcie wyjściowe wynosi 0,24 mV lub 0,48 mV, a impedancja cewek 4 lub 8 Ω (odpowiednio dla wariantu standardowego i tzw. High Output). Impedancję wejściową przedwzmacniacza należy więc ustawić na przynajmniej ok. 40 lub 80 Ω (ZYX rekomenduje 100 Ω , to wartość spotykana właściwie w każdym przedwzmacniaczu).

Wspornik igły jest wykonany z włókien węglowych, co pozwala obniżyć masę drgającą.



Ultimate Exceed Airy, tak jak wszystkie wkładki firmy ZYX, to konstrukcja typu MC.

W modelu *Ultimate Exceed Airy* są stosowane dwa rodzaje cewek. W podstawowym modelu wkładki jest to miedź, w wersji GS – stop srebra i złota. W żargonie użytkowników tych wkładek (i sprzedawców) można więc usłyszeć hasła „na miedzi” lub „na złocie”. W naszym egzemplarzu gramofonu zainstalowano właśnie tę najbardziej luksusową – GS.

Uruchomienie i konfiguracja Belliniego to już nie takie ciastko z kremem, jak w przypadku wielu niedrogich gramofonów, które powinny grać od razu po wyjęciu z pudła. Tutaj czynności przygotowawcze są bardzo ważne i stanowią część rytuału. Jednak przygoda z *Bellinim* dla osób mniej obeznanych z techniką gramofonową nie musi zakończyć się katastrofą.

Tej klasy gramofon zasługuje na staranne wypoziomowanie (do czego służą mechanizmy wbudowane w kolumny – podstawy), o geometrię wkładki zatroszczył się w naszym przypadku dystrybutor.

Specjalną operacją jest montaż talerza oraz oliwienie łożyska. Wyciskamy (dostarczoną w strzykawce) oliwę na górną część trzpienia oraz dolną wanienkę. Ze względu na wąskie tolerancje współpracujących ze sobą części, ich „ułożenie się” (powietrze musi uciec) może to zająć chwilę – nie należy się spieszyć. Talerz zajmuje majestatycznie docelowe miejsce, wszystko pasuje idealnie. Potem zostaje już tylko kilka osłonek, podstawowe regulacje ramienia (w przypadku *RB3000* nie ma ich zbyt wiele) i można grać.

Dbalność o konstrukcję napędu zaowocowała znakomitymi wynikami. Talerz obraca się z nominalną prędkością zaledwie o 0,17% wyższą względem standardu 33,3 obr./min, natomiast parametr W&F osiąga kapitalne 0,13%.



Zamiast gumowej czy filcowej maty, Transrotor stosuje nakładkę z kompozytu węglowo-winylowego.

ODSŁUCH

Przygoda z *Bellini TMD* rozpoczyna się od rozpakowywania i składania poszczególnych elementów, a następnie starannej kalibracji (choć niekłopotliwie skomplikowanej, głównie przez konstrukcję ramienia). Te czynności, w przypadku urządzenia tej klasy, też są przyjemne, w pewnym sensie już wtedy zaczynamy coś słyszeć... wyobraźnią. Apetyt rośnie, nadzieje są coraz większe, ale też gdzieś czai się niepewność.

Kiedy już *Bellini TMD* zagrał naprawdę, jego realne dźwięki odsunęły na bok wszelkie obawy. Słuchamy zawsze nie tylko uszami, ale też naszą psychiką, częściowo słyszymy to, co chcemy usłyszeć, i tak, jak chcemy usłyszeć, i wcale nie piszę o objawach żadnej choroby. Jednak takie "naginanie" ma swoje granice i moje wrażenia na pewno ich nie przekraczały. *Bellini TMD* gra "spektakularnie kojąco". Fundamentem jest ciche, ciemne tło, co wynika z niezwykle niskiego szumu przesuwu igły w rowku; to w wielkiej mierze zasługa wkładki, a więc inżynierów ZYX-a. Ale i bez "odpowiedniego" gramofonu efekt końcowy nie byłby tak wyborny, i tylko on się liczy dla końcowego użytkownika. Niski szum to nie wszystko, to dopiero początek, właśnie czyste tło, na którym można "namalować" wszystko. Muzyka płynie swobodnie, lekko, a zarazem z siłą, wolumenem i nasyceniem. Soczystość jest w parze z dokładnością, ale *Bellini TMD* nie wpada w żadną skrajność – nie brzmi ani zbyt ciepło, ani twardo.

Gdy brakuje płynności i plastyczności, zwykliśmy wskazywać na tzw. "mechaniczność", która z kolei kojarzy się ze źródłami cyfrowymi. Ale przecież gramofon to właśnie mechanika... I tutaj mogą pojawić się zniekształcenia związane z niedoskonałością obrotów, wibracjami, rezonansami. Na drobne "wahania" jesteśmy niewrażliwi; co ciekawe, interpretujemy je jako coś naturalnego. Nawet sama firma Transrotor przyznaje, że w takim "układzie sił" tkwi jeden z sekretów analogu.

Brzmienie *Bellini TMD* to harmonia, spokój, a przy tym wyrazistość i przejrzystość.



Górna pokrywa jest bardzo wysoka – musi zmieścić potężny talerz.

Nie jest to związane z jakimś szczególnym profilem tonalnym; pod tym względem charakterystyka jest po prostu zrównoważona, co może być warunkiem takich rezultatów, ale warunkiem niejedynym i niewystarczającym. *Bellini TMD* potrafi znacznie więcej, niż tylko zagrać równo i poprawnie. Uderzenia mają energię, transjenty są szybkie, a jednak jest w tym brzmieniu nawet odrobina słodczy. A przede wszystkim naturalna intensywność i otwartość, niemające nic wspólnego z agresywnością i przejawskawieniem.

Niskie tony są bardzo gęste, chciało by się rzec, że masywne, jednak muzyki nie obciążają ani nie przytłaczają. Potrafią zademonstrować dobrą dynamikę, zachowują dobrą kontrolę, lecz nie staje się ona strażnikiem zbyt surowym, krępującym analogową swobodę. Nie jest to bas tłusty i poluzowany, lecz głęboki i esencjonalny. Nigdzie się nie spieszy, ale też nie ociąga.

Średnica jest pełna wewnętrznych, złożonych, ale wyrazistych, klarownych tekstur. Wiarygodna w odtworzeniu wokali, instrumentów akustycznych, ale też z łatwością prezentująca elektronikę i jej bardziej syntetyczne barwy, które wcale nie są płaskie i zimne.

Wysokie tony są selektywne i gładkie, a zarazem pełne, zdolne do oddania obfitości i siły dużych talerzy, z oddechem, ale bez eksponowania drobiazgów; pod tym względem *Bellini TMD* jest raczej precyzyjny i subtelny niż zamaszysty i dobitny.

Dźwięk jest bezstresowy, odprężony, zdrowy, spójny i kompletny, a przy tym emocjonujący i angażujący.

***Bellini TMD* nie narzuca żadnego klimatu, nie zagęszcza winylowej atmosfery, to już wyższa klasa, elegancja i wyrafinowanie.**

TRANSROTOR BELLINI TMD + ZYX ULTIMATE EXCEED AIRY

CENA

35 900 zł + 11 000 zł

DYSTRYBUTOR

Nautilus
Dystrybucja

www.nautilus.net.pl

WYKONANIE Gramofon z akrylową podstawą i masywnym, aluminiowym, talerzem. Doskonałe łożysko TMD. Najlepsze ramię Regi RB3000. Wedle wyboru dystrybutora, bardzo dobra wkładka ZYX *Ultimate Exceed Airy*.

FUNKCJONALNOŚĆ Obsługa w pełni manualna (z prędkościami 33,3 obr./min i 45 obr./min przełączanymi elektronicznie), szerokie możliwości aggrejdu. Ramię Regi uzupełniono o regulację kąta VTA, bez regulacji azymutu.

BRZMIENIE Naturalne i wyrafinowane, stuprocentowo analogowe, ale bez przesadnego ocieplenia. Gęsty, niski bas, przejrzyste i delikatne wysokie tony. Bogate, eleganckie, przyjemne.



Łożysko systemu TMD to duża i złożona konstrukcja z systemem magnesów neodymowych. Na górnej, płaskiej części opiera się talerz.

W zestawie jest efektowny krążek stabilizujący płytę.



Pasek napędowy prowadzimy po jednym po jednym z dwóch rowków, które przygotowano zarówno na silniku, jak i na łożysku.

Jedną z charakterystycznych operacji związanych z systemem TMD jest wyciśnięcie oleju (który jest dostarczany w strzykawce) na wskazane części łożyska.



Silnik jest umieszczony w okrągłym wycięciu plinty i oddzielony od jej powierzchni. Oś napędu jest schowana w chromowanej osłonie.

Specjalne metalowe zawiasy są zdolne unieść dość ciężką pokrywę. Siłę blokującą ruchome części można wyregulować (w komplecie jest specjalny klucz).



Talerz jest masywny, aluminiowy (wewnątrz umieszczono materiały tłumiące, a rozpraszaniu rezonansów służy także charakterystycznie "pofalowana" dolna część). W duże wycięcie w dolnej części wchodzi korpus łożyska.

Z włącznikiem zewnętrznego zasilacza zespolono przełącznik obrotów (33,3 lub 45 obr./min).



Zasilacz Eins ma formę dużego walca, do którego napięcie doprowadza druga, mniejsza jednostka impulsowa.

W każdą z trzech masywnych "stóp" wbudowany jest mechanizm regulacji wysokości, niezbędny do prawidłowego wypoziomowania gramofonu.

